

# Dorota Ruszkiewicz

---

## Wizja rodziny w percepcji narzeczonych

---

Pedagogika Rodziny 3/3, 109-129

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorota Ruszkiewicz

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim

## **Wizja rodziny w percepcji narzeczonych**

### **The image of family shape as perceived by the engaged couple**

#### **Wprowadzenie**

Każdy człowiek ma jakieś oczekiwania względem kogoś lub czegoś. Zastanawiając się nad znaczeniem słowa „oczekiwanie”, przywołujemy najczęściej jego pozytywne skojarzenia, np. jako życzenie, które się zapewne spełni. „Słownik języka polskiego” wyjaśnia, że oczekiwanie to inaczej „przypuszczenie, nadzieja, pragnienie” [1963, s. 623]. Z kolei w „Słowniku współczesnym języka polskiego” czytamy, że oczekiwanie „to jest to, o czym sądzi się, że powinno nastąpić, czego się spodziewa, pragnie” [2000, s. 644]. „Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny” podaje, że oczekiwanie to: „1. czekanie na kogoś lub coś spokojnie lub niespokojnie, związane z emocjami (...), 2. Spodziewanie się czegoś od kogoś, spodziewanie się po kimś jakiegoś zachowania (...), 3. Nadzieja człowieka, który liczy na pewne powodzenie, opierając się na posiadanych przez siebie obiektywnych przesłankach (...)” [2000, s. 209-210]. Słowo „oczekiwanie” w ujęciu słowników języka polskiego jest czymś pozytywnym, czymś co do czego mamy nadzieje, iż się spełni. Cz. Kupisiewicz i M. Kupisiewicz podają, że oczekiwanie to „nadzieja, przypuszczenie uznawane przez psychologów za jedną z podstawowych emocji, która wpływa na motywacje jednostki do działania. Zewnętrzna motywacja może tłumić motywację wewnętrzną, kiedy człowiek oczekuje nagrody za wykonanie jakiegoś zadania. Oczekiwanie nazywa się także niekiedy „wewnętrznym światem” danej jednostki” [2009, s. 123].

Oczekiwania pełnią bardzo ważną rolę w naszym życiu, bowiem od ich spełnienia zależy nasze zadowolenie. Niespełnienie ważnych oczekiwań rodzi zawód i w efekcie stan frustracji. Oczekiwania mogą nie spełniać się z kilku powodów. Po pierwsze mogą być po prostu nierealne. Po drugie mogą być nie do spełnienia

przez drugą osobę. Może też zdarzyć się tak, że osoba ta może nie mieć ochoty spełnić tych oczekiwań albo nawet o nich po prostu nie wiedzieć. Skoro oczekiwania są ważne w życiu należy o nich rozmawiać z bliską osobą. Rozmowy o oczekiwaniach pozwalają poznać drugiego człowieka od środka. Oczekiwania mogą dotyczyć różnych dziedzin. W okresie narzeczeństwa warto poruszyć tematy istotne dla decyzji o małżeństwie. Wśród nich należy wymienić tematy dotyczące: kształtu przyszłej rodziny, oczekiwań od osoby przyszłego współmałżonka, zarządzania pieniędzmi, podziału obowiązków w małżeństwie, sposobu spędzania czasu wolnego oraz relacji z rodzinami i przyjaciółmi obu stron.

Oczekiwania obojga ludzi w zakresie kształtu przyszłej rodziny mogą być wzajemnie wykluczające się. „On chce mieć drużynę piłki nożnej, ona myśli o jedynaku albo nawet wyklucza potomstwo. Znam przypadki uznania za nieważne małżeństw właśnie z powodu ukrytego zamiaru wykluczenia potomstwa przez jednego z małżonków” [Pulikowski 2012, s. 54].

Współcześnie dziecko postrzegane jest jako najcenniejszy dar małżeństwa, bowiem wraz ze swymi narodzinami przynosi rodzicom wiele radości i szczęścia. Zmiany społeczne, jakie nastąpiły w ostatnich dziesięcioleciach, doprowadziły jednak do pewnych przemian w sferze prokreacji. Nastąpiło bowiem oddzielenie funkcji seksualnej od funkcji prokreacyjnej rodziny, co w rezultacie przyczyniło się do znaczących zmian w modelu dzietności. Oznacza to, że kobiety rodzą mniej dzieci, podnosi się wiek zawierania małżeństwa, a co się z tym wiąże, małżonkowie odraczają decyzję o posiadaniu dziecka, przez co kobieta rodzi pierwsze dziecko później niż kilkanaście lat temu. Zjawisko unikania dziecka Papież Jan Paweł II wiązał z wytworzeniem przez współczesną kulturę tzw. „mentalności antykoncepcyjnej”. Pigułka antykoncepcyjna wywołała ogromną rewolucję w zakresie prokreacji, bowiem stanowi skuteczną metodę regulacji poczęć oraz pozwala większości par, na podjęcie decyzji o posiadaniu dziecka, w najbardziej odpowiednim według nich momencie. Ponadto zmiany w zakresie prokreacji spowodowane są wydłużonym okresem nauki, zdobywaniem wyższego wykształcenia, które daje lepsze perspektywy na przyszłość, a także związane są z chęcią zrobienia w pierwszej kolejności kariery zawodowej [Gębuś 2006].

Motywy, jakie powodują, że młodzi małżonkowie decydują się na posiadanie dziecka, są różnorodne i są sprawą indywidualną. Dla wielu młodych małżeństw decyzja o dziecku jest naturalną konsekwencją zawarcia przez nich związku małżeńskiego i założenia rodziny. Ponadto postrzegają ją jako spełnienie swoich osobistych dążeń oraz jako realizację potrzeby macierzyństwa i ojcostwa. Decyzję tę podejmują świadomie, przez co jest ona dojrzała i odpowiedzialna i wynika z chęci posiadania przez nich potomstwa. Pary takie czekają na swoje pierwsze dziecko z radością i utęsknieniem. Są jednak i takie małżeństwa, u których oczekiwanie na pierwsze dziecko wiąże się z lękiem, strachem i niepewnością, zwłaszcza jeśli powodem zawarcia przez nich małżeństwa jest ciąża nieplanowana. W takiej

sytuacji, zarówno kobieta, jak i mężczyzna, mogą odczuwać załamanie z powodu ciąży, która przekreśla ich plany życiowe, związane chociażby z rozwojem kariery zawodowej. Ponadto mężczyzna może postrzegać ciążę partnerki jako sposób na „złapanie go w pułapkę”, „chęć usidlenia go”. W tego rodzaju małżeństwach przyszli rodzice jeszcze nie nauczyli się być partnerami, co w konsekwencji może powodować, że dziecko urodzi się w rodzinie pełnej niepokoju, w rodzinie, w której małżonkowie oskarżają się nawzajem [Pohorecka 2002].

Wobec nienarodzonego jeszcze dziecka przyszli rodzice z reguły mają już określone oczekiwania, które związane są z jego płcią oraz rolą, jaką to dziecko ma w przyszłości spełniać w systemie rodzinnym. Na tę rolę składają się oczekiwania rodziców i innych członków rodziny, całe dziedzictwo norm, wzorców i obyczajów przekazywanych przez poprzednie pokolenia obu rodzin (ze strony matki i ojca), jak również miejsce tego dziecka, jakie zajmie w rodzeństwie, które wynika z kolejności urodzenia. Rodzice spodziewają się chociażby tego, że będzie ono ich dumą, z powodu licznych osiągnięć i sukcesów, a także spowoduje przedłużenie danego rodu i nazwiska oraz będzie oparciem dla rodziców. W odniesieniu do żywionych przez rodziców oczekiwań, decyzja o posiadaniu potomstwa, często wiąże się też z ogromną nadzieją małżonków na to, że dziecko będzie stanowiło antidotum na pustkę i brak sensu życia oraz środek na uzdrowienie relacji małżeńskich. Wiele par uważa bowiem, że dziecko scali nadszarpniętą więź, a może nawet uratuje gasnący związek. Rzeczywistość jest jednak taka, że dziecko nie jest lekarstwem na małżeński kryzys [Sowińska 2008].

Oczekiwania rodziców związane są nie tylko z rolą dziecka w rodzinie, ale także z wczesnym okresem jego życia. Jak podaje A. Podhorecka [2002], jedni rodzice wyobrażają sobie ten okres jako sielankę, czas samych radości związanych z kontaktem z dzieckiem i nie zdają sobie sprawy z rzeczywistych trudów dotyczących opieki i pielęgnacji potomka. Zetknięcie się z codziennością oraz wieloma nieprzewidywanymi problemami może wywołać u rodziców negatywne uczucia do dziecka. W innych rodzinach małżonkowie są świadomi ogromnej odpowiedzialności oraz ciężkiej pracy, jaką niesie ze sobą przyjsie na świat dziecka. Jednak w tego typu rodzinach ztraca się radość, jaką rodzice czerpią z kontaktu z rozwijającym się dzieckiem, a pozostaje rutyna codziennie wykonywanych zadań.

### **Uwagi metodologiczne**

Celem badań jest poznanie poglądów narzeczonych na temat kształtu przyszłej rodziny. Dlatego też główny problem badawczy zawiera się w pytaniu: Czy narzeczeni prowadzą rozmowy na temat kształtu przyszłej rodziny? Jakie mają oczekiwania w tym zakresie? Z tak sformułowanego problemu głównego wynikają następujące problemy szczegółowe:

1. Czy badani chcieliby mieć dzieci? Jeśli tak, to ile?
2. Jakie są przyczyny antyprokreacyjnych postaw narzeczonych?

3. Na jakie obiektywne i subiektywne obawy związane z rodzicielstwem wskazują narzeczeni?

W badaniach, którymi objęto 171 par narzeczeńskich, wykorzystano metodę sondażu diagnostycznego. Jako technikę badawczą przyjęto ankietę. Proces badawczy trwał od marca do października 2012 roku. Badania przeprowadzała autorka oraz studenci Filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Próba badawcza była dobierana na zasadzie kuli śniegowej (znajomi znajomych). Metoda ta ułatwiła znalezienie osób będących w związku narzeczeńskim i kontakt z nimi.

Do opracowania danych liczbowych, otrzymanych w wyniku przeprowadzonych badań, wykorzystano techniki statystyczne, które polegają na porównywaniu zjawisk wyrażonych ilościowo i wykrywaniu prawidłowości, które w tych zjawiskach można uchwycić. Obliczenia wyników badań dokonano przez zastosowanie testu niezależności  $\chi^2$  (Chi – kwadrat) oraz współczynnika zbieżności V – Cramera.

Prezentowane w niniejszym opracowaniu wyniki badań są fragmentem szerszych badań autorki nad współczesnym narzeczeństwem. Stąd autorka posiada dość obszerną wiedzę na temat populacji badawczej. Na użytek artykułu zwrócono uwagę tylko na kilka kwestii.

**Tabela 1. Czas trwania związku**

odpowiedzi	N	%
do roku	31	9,0
od roku do 2 lat	201	58,8
od 2 do 4 lat	72	21,1
powyżej 4 lat	38	11,1
ogółem	342	100,0

*\*czas trwania związku rozumiany jest jako czas „chodzenia ze sobą” oraz okres narzeczeństwa.*

Najwięcej badanych, gdyż 59% jest ze sobą od roku do 2 lat. Ponad 1/5 (21,1%) dłużej, gdyż od 2 do 4 lat. Porównywalny odsetek respondentów jest ze sobą do roku i powyżej 4 lat (odpowiednio 9,0% i 11,1%).

**Tabela 2. Deklarowany model małżeństwa**

odpowiedzi	N	%
model tradycyjny	65	19,0
model mieszany	128	37,4
model partnerski	110	32,2
model odwrócony	39	11,4
ogółem	342	100,0

Najwięcej badanych (37,4%) preferuje mieszany model małżeństwa, tj. taki, w którym oboje małżonkowie pracują zawodowo, ale w prowadzeniu domu, wychowanie dzieci itp. zaangażowana jest głównie kobieta. Niewiele mniej respondentów (32,2 %) chciałoby, aby w przyszłości ich związek małżeński opierał się na modelu partnerskim, tj. takim, w którym oboje małżonkowie nie tylko pracują zawodowo, ale również oboje w równym stopniu zajmują się domem i dziećmi. Wyniki badań dowiodły, że tradycyjny model małżeństwa ma wciąż swoich zwolenników. Blisko 1/5 narzeczonych stoi na stanowisku, że mąż powinien zarabiać na utrzymanie domu i rodziny, a żona powinna zajmować się prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci. Najmniej respondentów (11,4%) opowiedziało się za modelem odwróconym małżeństwa, w którym jedynie żona pracuje, zarabiając wystarczająco na zaspokojenie potrzeb rodziny, natomiast mąż zajmuje się prowadzeniem domu, wychowaniem dzieci.

**Tabela 3. Wiek narzeczonych**

odpowiedzi	N	%
taki sam wiek	27	7,9
różnica wieku do 3 lat	235	68,7
różnica wieku od 3 do 6 lat	37	10,8
różnica wieku od 6 do 9 lat	26	7,6
różnica wieku powyżej 9 lat	17	5,0
ogółem	342	100,0

Pary narzeczeńskie tworzone przez równolatków stanowią niewielki odsetek badanych (8%). Większość respondentów (69%) wskazała na niewielką różnicę wieku między kobietą a mężczyzną, tj. do 3 lat. Blisko 11% narzeczonych wyraziło pogląd, że różnica wieku między osobami tworzącymi parę wynosi od 3 do 6 lat. Na większą różnicę wieku między narzeczonymi, tj. od 6 do 9 lat i powyżej 9 lat wskazał niewielki odsetek badanych (odpowiednio: 7,6% oraz 5%).

**Tabela 4. Wykształcenie narzeczonych**

odpowiedzi	N	%
takie samo	174	50,9
różnica jednostopniowa	135	39,5
różnica dwustopniowa	33	9,6
różnica trzystopniowa	-	-
ogółem	342	100,0

Taki sam poziom wykształcenia zadeklarowało najczęściej, gdyż 51 narzeczonych. Stosunkowo wysoki odsetek narzeczonych, gdyż blisko 40 %, wskazał na jednostopniową różnicę w wykształceniu. Rozbieżność dwu stopni w zakresie omawianego zagadnienia odnotowano w blisko 10 badanych przypadkach. W żadnej parze narzeczeńskiej nie odnotowano trzystopniowej różnicy w wykształceniu.

### Analiza wyników badań

Zdaniem wielu badaczy rodzicielstwo jest nieodłączną kontynuacją małżeństwa, którego fundament stanowi miłość małżonków względem siebie. W oparciu o wyniki dotychczasowych badań, można wyodrębnić wiele korzyści, doświadczanych przez rodziców w fakcie posiadania dziecka. Małżonkowie, stając się rodzicami, otrzymują szansę ustabilizowania swojego związku, dopełnienia miłości seksualnej przez wymiar prokreacji, zrealizowania siebie poprzez dziecko w kontekście kontynuatora i spadkobiercy wartości. Mówi się o dość powszechnej współzależności między szczęściem małżeńskim a szczęściem doświadczanym z racji posiadania dziecka.

Rodzicielstwo wspólnie doświadczane spaja związek małżeński i zbliża małżonków do siebie, staje się źródłem siły, poczucia nowego sensu życia, ostoją bezpieczeństwa i motorem podejmowania różnorodnych działań. To również wielki dar i szansa rozwoju dla rodziców. Wymaga nie tylko wiedzy i inteligencji, wyrozumiałości, taktu i mądrości, ale również współdziałania z dzieckiem, wnikania w jego wewnętrzny świat bez tendencji do oceniania, z pełną gotowością do uznania jego odrębności i uszanowania jego praw.

**Tabela 5. Płeć respondentów a chęć posiadania dziecka**

Pytanie: Czy chciałby (aby) Pan / Pani mieć dzieci?

odpowiedzi	płeć badanych				ogółem	
	kobieta		mężczyzna			
	N1	%	N2	%	N	%
tak, jak najszybciej	39	22,8	17	9,9	56	16,4
tak, ale dopiero za jakiś czas	63	36,8	69	40,3	132	38,6
nie zastanawiałem (am) się nad tym	35	20,5	57	33,3	92	26,9
nie	34	19,9	28	16,5	62	18,1
ogółem	171	100,0	171	100,0	342	100,0

N1 – kobiety – 171

N2 – mężczyźni – 171

*Źródło: opracowanie własne.*

Badania dowodzą, że 55% respondentów chciałoby w przyszłości funkcjonować w roli społecznej matki czy ojca, w tym niewiele ponad 16% (16,4%) wyraziło pogląd, iż chciałoby zostać rodzicami jak najszybciej, a niemalże 39% (38,6%) powyższą decyzję chciałoby odłożyć w czasie. Chęć jak najszybszego posiadania dziecka deklaruje blisko 23% kobiet i niemalże dwukrotnie mniej mężczyzn (9,9%). Odsetek badanych z obu grup badawczych, który stwierdził, że chce mieć

w przyszłości dziecko, ale za jakiś czas, jest zbliżony (36,8% kobiet i 40,3% mężczyzn). W tym miejscu warto przytoczyć wypowiedź Papieża Jana Pawła II, który w następujący sposób interpretuje powołanie każdej kobiety: „Kobiecość oznacza określony, zewnętrzny kształt człowieczeństwa będący dopełnieniem męskiego sposobu bycia człowiekiem. Inaczej mówiąc, to co nazywa się kobiecością, jawi się przede wszystkim jako pewna zdolność i gotowość przekraczania granicy samotności i potrzeba otwarcia się na istotę podobną, tj. mężczyznę. Jest to zarazem wezwanie kobiety do komunii osób z mężczyzną, gdy kobiecość niejako odnajduje siebie w obliczu męskości, w doświadczaniu komplementarnego poczucia ciała. Naturalnym zaś sposobem realizacji tego „poczucia ciała” ma być „macierzyństwo”. Tajemnica kobiecości odsłania się do końca poprzez macierzyństwo, które staje się więc najdoskonalszym zjawiskiem głębi kobiecości” [cyt. za Dębowski 1992]. Można więc stwierdzić, że wskazany wyżej odsetek badanych w macierzyństwie i ojcostwie dostrzega szczególnie potencjał swego ustroju.

Na pytanie Dlaczego chciałby (aby) Pani / Pani mieć dzieci? Badani najczęściej odpowiadali: dzieci nadają sens życiu, dzieci są warunkiem dobrego funkcjonowania małżeństwa, prawdziwa rodzina to rodzina z dziećmi, dzieci są źródłem radości, życie bez dzieci jest smutne, ludzie w starszym wieku są samotni bez dzieci. Sporadycznie pojawiały się takie odpowiedzi: chcę, aby moje nazwisko przetrwało, posiadanie dzieci jest zgodne z nauką Kościoła, posiadanie dzieci uważam za swój obowiązek wobec społeczeństwa.

Ponad ¼ narzeczonych przyznała, że nie zastanawiała się jeszcze nad kwestią rodzicielstwa. Brak stanowiska w obszarze omawianego zagadnienia deklaruje 1/5 kobiet (20,5%) i więcej, gdyż 1/3 mężczyzn (16,5%).

Najmniej badanych, gdyż 18% przyznało, że nie chce mieć dzieci. Z poglądem tym identyfikuje się 1/5 kobiet (19,9%) i niewiele mniej, gdyż 16,5% mężczyzn. Respondenci ci nie uważają zatem, że powołaniem małżeństwa jest posiadanie dzieci. W trakcie przeprowadzania badań bliska im była koncepcja wolności od dziecka, czyli dobrowolnej bezdzietności. Oczywiście, bezdzietność, jako wybierana opcja w tym pytaniu ankietowym, może być traktowana jedynie jako opcja deklaracyjna. Przyjmuje się, że respondenci, którzy zadeklarowali, że nie chcą mieć dzieci, mogą w przyszłości zmienić zdanie.

Obliczenia statystyczne wykazały, że wartość  $\chi^2_{emp.}$  wynosi 14,723, a  $\chi^2_{teor.}$  dla  $df = 3$  stopni swobody i  $\alpha = 0,01$  - 11,345. Porównanie wartości statystyki  $\chi^2$  z wartością krytyczną  $\chi^2_{\alpha} : 14,723 = \chi^2 > \chi^2_{\alpha} = 11,345$ . Oznacza to, że z 1% ryzykiem popełnienia błędu można twierdzić, że badane cechy są statystycznie istotnie zależne, tj. chęć posiadania dziecka zależy od płci badanych. Wartość współczynnika zbieżności V-Cramera wynosi 0,207, co oznacza, że badana zależność jest słaba.

Na kształtowanie się antyprokreacyjnych postaw i wzorów z socjologicznego punktu widzenia – zdaniem L. Kocika [2002] – mogą mieć wpływ następujące czynniki:



1. Zanik tradycyjnej rodziny wielopokoleniowej skupionej przestrzennie.
2. Brak odpowiedniej polityki pronatalistycznej.
3. Możliwość dostatniego życia oraz awansu poza małżeństwem i rodziną.
4. Zanik misji prokreacyjnej jako powołania i obowiązku wobec Boga, ludzkości i narodu i koncentracja na doznaniach zmysłowych.
5. Szybko postępujący proces prywatyzacji życia rodzinnego, macierzyństwa i prokreacji.
6. Swoista międzynarodowa moda na bezdzietność.

Współczesne kobiety – bez względu na to, czy decydują się na dziecko czy nie – nie postrzegają już macierzyństwa jako obowiązku wobec narodu czy społeczeństwa, ale jako sprawę czysto indywidualną. Coraz więcej z nich jest zwolenniczkami DINKS ( Double Income No Kids, czyli podwójny dochód, żadnych dzieci). W Europie Zachodniej DINKS to przede wszystkim młode kobiety, które nie chcą, aby dzieci przeszkodziły im w karierze. Kobiety te są zupełnie pewne, że ich praca nie byłaby tak efektywna, gdyby w domu czekały dzieci i tysiąc spraw do załatwienia, bez których pełna rodzina nie jest w stanie funkcjonować. Teraz mogą poświęcić pracy tyle czasu, ile uważają za potrzebne. Na zarzuty dotyczące egoizmu, niszczenia wartości rodzinnych odpowiadają: „Dajemy społeczeństwu to, co najdroższe – pracę mózgow o najwyższym IQ” [Teresińska 1997].

Wioletta Szumilas [2006] za tygodnikiem „Wprost” podaje, że bardzo często DINKS dorabiają ideologię do faktu nieposiadania dzieci. Uważają się za mniejszość, która walczy ze społeczeństwem zniewolonym przez przymus reprodukcji. Nie życzą sobie, by ich nazywać bezdzietnymi (childless). Wolą określenie „wolni od dzieci” (childfree). Pierwsza organizacja tej mniejszości – No Kidding – powstała w Kanadzie w 1984 roku. Zrzeszała wówczas kilkanaście sfrustrowanych, bezdzietnych par. Obecnie ma 88 oddziałów w pięciu krajach, najwięcej w USA i Kanadzie, a na jej spotkania przychodzi średnio 5 tys. osób. Podobnych organizacji działa na świecie ponad 40. Ich aktywiści doradzają, jak nie dać się zastraszyć i zdominować parom posiadającym dzieci.

Szybko postępuje też proces prywatyzacji małżeństwa, macierzyństwa i prokreacji traktowanej jako swoiste „hobby”, które się realizuje bądź nie. Zdaniem cytowanego L. Kocika jest to jeden z bardzo ważnych czynników współczesnej bezdzietności małżeństw, a wiąże się on z zasadniczym naruszeniem dotychczasowego stereotypu małżeństwa i rodziny. „Ten stereotyp traktuje potomstwo jako główny sens związku, „uświęcenie” seksu, przejaw naturalnych skłonności małżonków, ich wyższych uczuć, gwarancję trwałości małżeństwa, zabezpieczenie starości, nadawanie sensu własnemu życiu itp.” [Kocik 2002, s. 172].

Bezdzietność przestaje być tak silnie stygmatyzowana jak w przeszłości, a dzięki massmediom, które przedstawiają wizerunki kobiet pięknych i kreatywnych, często z atrakcyjnymi mężami bądź partnerami, lecz bez dzieci – trwa społeczne

„oswajanie” z nowym zjawiskiem. Radość z posiadania potomstwa zastępowana jest radością samorealizacji i osiągnięcia sukcesu zawodowego lub twórczego. Jednak jak już wcześniej wspomniano, potoczny wizerunek osób bezdzietnych nie przedstawia się korzystnie. Bardzo często postrzegane są jako egoistyczne, złe, nienormalne, niedojrzałe osobowościowo, nieszczęśliwe, nienawidzące dzieci, samotne, materialistycznie zorientowane na życie i permanentnie nakłaniane przez otoczenie do prokreacji. Zatrzymajmy się w tym miejscu nad poglądem mówiącym, że osoby bezdzietne nie lubią dzieci. Stwierdzenie to wciąż funkcjonuje jako stereotyp, bowiem brak na ten temat wiarygodnych badań. Z praktyki wiadomo zaś, że wiele z nich znakomicie realizuje się w rolach profesjonalnych związanych z dzieckiem, a także w rolach rodzinnych jako ciocie czy wujkowie, wspierając ekonomicznie i materialnie swoje systemy rodzinne.

#### **Tabela 6. Przyczyny antyprokreacyjnych postaw narzeczonych**

Pytanie: Dlaczego nie chce Pan / Pani mieć dzieci?

N – 62 (na pytanie odpowiadały osoby, które stwierdziły, że nie chcą mieć dzieci)

<b>odpowiedzi</b>	<b>N</b>	<b>%</b>
uważam, że nie sprostim wymaganiom stawianym matkom i ojcom	7	11,3
dziecko wymaga wiele cierpliwości	7	11,3
dziecko zbyt dużo kosztuje	49	79,0
niepewność związana z utrzymaniem zatrudnienia bądź z jego uzyskaniem	57	91,9
dziecko ograniczałoby moją pracę i karierę zawodową	35	56,4
ewentualne rozstanie jest bardziej skomplikowane ze względu na dziecko	19	30,6
brak perspektyw na samodzielne mieszkanie	38	61,3
z wyboru: po prostu nie chcę mieć dziecka	6	9,7
ogółem	218	387,5*

\*suma odpowiedzi > 100 %, gdyż respondenci mogli wskazać kilka odpowiedzi

*Źródło: opracowanie własne.*

Praca i uzyskiwana dzięki niej stabilizacja finansowa wydają się być warunkiem niezbędnym do podjęcia decyzji o posiadaniu dziecka. Warunek ten jest niezmiernie trudny do spełnienia o czym świadczą wyniki badań. Zdecydowana większość respondentów (91,9%) stwierdziła, że powodem jest postaw antyprokreacyjnych jest niepewność związana z utrzymaniem zatrudnienia bądź z jego uzyskaniem. W Polsce nie ma czegoś takiego jak stabilizacja finansowa. To, że dzisiaj mam pracę, nie oznacza wcale, że będę ją miał za np. trzy czy cztery miesiące. Bankrutują przecież nawet duże przedsiębiorstwa. Inna wypowiedź: Bezskutecznie szukam

pracy. Jestem po filologii polskiej. O pracy w swoim zawodzie, tj. w szkole mogę tylko pomarzyć. Za niewielkie pieniądze udzielam korepetycji i zajmuję się sprzedażą kosmetyków. Na ślub zdecydowałam się, ale o dziecku nie ma mowy w tej sytuacji.

Z raportu Centrum im. Adama Smitha Koszty wychowania dzieci w Polsce 2012 wynika, że utrzymanie dziecka od momentu urodzenia do 20. roku życia kosztuje 176 tys. zł. Dwoje dzieci kosztuje rodziców 317 zł, troje 422 tys. zł, czworo 528 tys. zł. Jeśli rodzice chcą sfinansować dziecku studia do tej sumy należy dodać przynajmniej 55 tys. zł na każde dziecko [2012, s. 8]. Dość znaczny odsetek badanych, gdyż 79% wyraził pogląd, że nie chce mieć dzieci, gdyż ich utrzymanie przekracza ich możliwości finansowe.

Brak perspektyw posiadania własnego mieszkania, czy też operując językiem badanych, dachu nad głową, jest powodem braku chęci zostania rodzicem dla 61% narzeczonych. Wątek mieszkania jest jednym z dominujących tematów, poruszanych przez respondentów w kontekście planowania rodziny. Mieszkanie jest dużym problemem. Gdybyśmy mieli czekać ze ślubem do momentu, kiedy będziemy mieć własne mieszkanie, to pewnie nigdy do tego ślubu by nie doszło. Po ślubie będziemy mieszkać z rodzicami w domu jednorodzinnym. Pewnie będzie trudno. Ale trzeba było w końcu podjąć jakąś konkretną decyzję. Dziecka nie chcę. Rodzice będą się wtrącać w jego wychowanie. Po co mi to? Inna wypowiedź: Para powinna mieszkać niezależnie od rodziców zanim zdecyduje się na dziecko. Niekoniecznie musi to być swoje mieszkanie. Może być wynajmowane. Ale najważniejsze żeby w tym mieszkaniu była przestrzeń dla dziecka.

Znaczna część rodzin jest pozbawiona możliwości zaspokojenia tak elementarnej potrzeby, jaką jest posiadanie mieszkania. Młode małżeństwa są zmuszone mieszkać z rodzicami. To wspólne mieszkanie tworzy rodzinę trzypokoleniową i powoduje zagęszczenie mieszkania, szczególnie blokowego. To z kolei może powodować najpierw konflikty zamknięte między małżonkami, a następnie między nimi a rodzicami. Brak mieszkań dla młodych ludzi przyczynia się również do oddzielnego zamieszkania męża i żony w swoich domach rodzinnych. Powstała odległość między małżonkami nie scala ich, lecz powoduje rozluźnienie między nimi więzi uczuciowej, co może ostatecznie doprowadzić do rozwodu.

Dzieci wymagają nie tylko nakładów pieniężnych, lecz również nakładu czasu. Zatem liczba dzieci oraz rozkład ich urodzin w czasie pozostaje w konflikcie z dążeniem rodziców do kariery i znalezienia satysfakcjonującej pracy. Na koszt dziecka składają się więc nie tylko wydatki rodziców na konkretne dobra, lecz również koszty alternatywne czasu poświęcanego na wychowanie dzieci, wynikające z utraty części bądź całości dochodów, spowodowanej posiadaniem dziecka. Dotyczy to zwłaszcza kobiet, które pomimo przemian społecznych oraz rosnącej aktywizacji zawodowej, nadal pozostają głównymi dostarczycielami czasu opieki nad dziećmi. Macierzyństwo ogranicza możliwości kobiety na rynku pracy nie

tylko poprzez redukcję liczby godzin, które można poświęcić pracy zawodowej. Otrzymuje niższe wynagrodzenie również ze względu za zakłócony przebieg kariery zawodowej oraz mniejszą niż w przypadku kobiet bezdzietnych mobilność. Dłuższa przerwa w aktywności zawodowej wpływa też niekorzystnie na długoterminową zdolność do uzyskiwania dochodu – maleje ogólna wysokość dochodu netto uzyskiwanego przez kobietę w ciągu całego życia (mniej lat pracy), co wpływa ujemnie na możliwość oszczędzenia części zarobków na emeryturę. Ograniczenie pracy i kariery zawodowej z powodu pojawienia się dziecka to powód, dla którego nie chce zostać rodzicami 56% badanych.

Dojrzałość psychiczna oraz dojrzałość związku – konieczne do przyjęcia roli rodzica – przychodzą z czasem. Jest to całkowicie naturalny etap rozwoju. Dopóki ten etap nie zostanie osiągnięty, intencja zostania rodzicem w ogóle się nie pojawia. Brak gotowości na dziecko może też rodzić obawy, że nie sprosta się wymaganiom stawianym matkom czy ojcom. Taki stan rzeczy deklaruje 11 % badanych. Brak gotowości do zostania rodzicem może rodzić konflikt w parze oraz konflikt wewnętrzny. Oto wybrane wypowiedzi: Moja narzeczona chciałaby po ślubie zająć w ciążę i urodzić dziecko. Ja z kolei w ogóle nie jestem na to gotowy. Jestem jeszcze młody, chciałbym trochę zaszaleć, pobawić się, pożyć na luzie, a dziecko to są poważne obowiązki. Złośliwie odpowiadam narzeczonej, żeby umówiła się z sąsiadem. I kolejna: Mam już ponad 31 lat i zdroworozsądkowo byłoby pomyśleć o dziecku. Nie czuję wcale instynktu macierzyńskiego i nie zaglądam z czułością do dziecięcych wózków. Myślę sobie jednak, że zegar biologiczny tyka, że nie zawsze będę młoda i należałoby zdecydować się kiedyś na dziecko. Bardziej myślę o dziecku rozumem niż sercem.

Zrozumienie dziecięcego sposobu pojmowania świata wymaga od rodzica wielkiej cnoty, jaką niewątpliwie jest cierpliwość. Wypielęgnowanie w sobie tej ważnej cechy w stosunku do dzieci, jak i osób z najbliższego otoczenia, wymaga czasu oraz pracy nad własnym charakterem. 11% badanych stwierdziło, że nie chce mieć dzieci, ponieważ te wymagają wiele cierpliwości. Może być jednak i tak, że w ten sposób tłumaczą sobie brak dojrzałości do funkcjonowania w roli społecznej rodzica.

Blisko 31% respondentów wyraziło pogląd, że nie chce mieć dziecka, gdyż ewentualne rozstanie jest bardziej skomplikowane niż w sytuacji, w której by go nie było. Najmniejszy odsetek badanych, gdyż 9,7% stwierdził, że rezygnacja z posiadania dzieci spowodowana jest takim a nie innym wyborem.

Na postawy antyprokreacyjne badanych wpływają przede wszystkim aspekty finansowe i praca, w mniejszym stopniu brak dojrzałości psychicznej. Można zatem przypuszczać, że pojawienie się korzystnych warunków materialnych oraz dojrzałości psychicznej spowoduje, że deklaracje badanych składane w trakcie przeprowadzania badań za jakiś czas okażą się bez pokrycia.

Fakt, iż większość narzeczonych wyraziła pogląd, że chciałaby mieć w przyszłości dzieci, nie oznacza, że nie towarzyszą im obawy związane z rodzicielstwem.

Osoby zakładające rodzinę stają bowiem przed wyborem pomiędzy powszechnie lansowanym konsumpcyjnym stylem życia nastawionym na samorealizację, a dobrem rodziny, która wymaga od poszczególnych jej członków postawy altruizmu i poświęcenia. Udzielane przez badanych odpowiedzi podzielono na dwie kategorie:

Obawy obiektywne, wobec których badani nie mają żadnej mocy decyzyjnej, czynniki niezależne od nich.

Obawy subiektywne, wynikające z indywidualnych predyspozycji badanego.

**Tabela 7. Obiektywne obawy narzeczonych związane z rodzicielstwem**

Pytanie: Czego obawia się Pan / Pani w związku z wejściem w rolę rodzica?<sup>13</sup>

N – 280 (na pytanie nie odpowiadały osoby, które zadeklarowały, że nie chcą mieć dzieci)

odpowiedzi	N	%
problemy materialne, brak finansów	246	87,8
komplikacje podczas ciąży i porodu	16	5,7
niepełnosprawność, choroba dziecka	91	32,5
niemożność pogodzenia obowiązków rodzica z pracą zawodową	52	18,6
problemy wychowawcze	41	14,6
utrata pracy	59	21,1
brak wsparcia ze strony rodziny, państwa	34	12,1
demoralizacja dziecka przez środowisko, rówieśników	39	13,9
przyszłość dziecka	49	17,5
brak czasu dla dziecka	31	11,1
ogółem	658	234,9*

\*suma odpowiedzi > 100 %, gdyż respondenci mogli wskazać kilka odpowiedzi.

Decyzja o zostaniu rodzicem wymaga określonych zasobów, które umożliwią dziecku zapewnienie odpowiednich warunków życia. Zdecydowana większość badanych (blisko 88%) obawia się pojawienia wraz z dzieckiem problemów finansowych. Jedna piąta (21,1%) dodatkowo wskazała na obawę o utratę pracy. Co szczególnie istotne, rynek pracy jest szczególnie trudny dla kobiet. Polskie prawo chroni kobiety w pracy, szczególnie w sytuacji, gdy podejmują one decyzje o macierzyństwie. Od początku trwania ciąży kobieta nie może być zwolniona, a pracodawca musi zapewnić jej możliwość powrotu do pracy po urlopie macierzyńskim oraz ewentualnie wychowawczym. Tymczasem wyniki badań M. Mynarskiej [2011, s. 22] dowodzą, że spośród siedmiu młodych matek w próbie badawczej, aż

<sup>13</sup> Wykorzystano pytanie, którego autorką jest Joanna A. Wnęć. J. A. Wnęć, *Obawy związane z pełnieniem roli rodzica w opinii studentów*, [w:] B. Muchacka, *Rodzina w kontekście współczesnych problemów wychowania*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2008, s. 225–227.

pięć doświadczyło jakiejś formy dyskryminacji ze względu na urodzenie dziecka. Kobiety spotykały się z nieprzyjemnościami ze strony pracodawcy, miały problemy z powrotem do pracy, a także ze znalezieniem nowej pracy: nie były postrzegane jako atrakcyjni pracownicy, ponieważ posiadały małe dziecko.

Młodzi rodzice w Polsce bardzo często korzystają z pomocy własnych rodziców przy wychowaniu dzieci i jest to w pewien sposób uwarunkowane kulturowo. Regulacje Ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3, zgodnie z którymi opieka ta może być organizowana w formie żłobka lub klubu dziecięcego, a także sprawowana przez dziecięcego opiekuna oraz nianię, funkcjonują dopiero od 2011 roku. Zatem od niedawna mamy do czynienia w Polsce ze zjawiskiem opłacanych opiekunek. Stąd zapewne tak niski wskaźnik (12,1%) zgłaszanych obaw w kwestii braku wsparcia ze strony państwa.

Prawie 6 % kobiet obawia się komplikacji podczas ciąży i samego porodu. K. Slany [2002] twierdzi, że tego typu obawy są jedną z przyczyn bezdzietności we współczesnym świecie. Jej zdaniem lęk kobiet przed psychofizycznymi uciążliwościami, związanymi z przeżyciem ciąży i porodu, potencjalnie może być czynnikiem zniechęcającym do posiadania dzieci. Zdecydowanie więcej badanych, gdyż 32,5% wyraziło obawy o samo dziecko, stwierdzając, że: boję się dziecko będzie chore, że urodzi się z jakąś niepełnosprawnością, że będzie obciążone genetycznie.

Małżeństwo stało się dziś trudnym zadaniem. Czymś, co się planuje, wpisuje do CV, a nie czymś, co się po prostu dzieje w życiu mężczyzny i kobiety. Dziecko zmieniło się w dobro, które konkuruje z innymi dobrami [Marzec 2005, s. 27]. Stąd też w większości młodych małżeństw pojawia się pytanie: co wybrać – dziecko czy karierę zawodową? Dla wielu młodych kobiet priorytetem stała się edukacja, samorealizacja i wspomniana kariera zawodowa. Fakt, że kobiety chcą osiągać sukcesy zawodowe, nie oznacza rezygnacji z posiadania potomstwa. Pragnieniom tym towarzyszy obawa: czy uda się pogodzić obowiązki rodzica z pracą zawodową. Na tę możliwość odpowiedzi wskazało blisko 19% badanych. Silnie związana z powyższymi rozterkami jest inna, zgłaszana obawa: brak czasu dla dziecka (11%). Związek czasu poświęcanego dzieciom przez rodziców z miłością, pięknie nazwali J. McDowell i D. Day [1997], mianowicie: słowo „miłość” pisze się „czas”.

Wyniki badań dowiodły, że narzeczeni zdają sobie sprawę z problemów wychowawczych, które może im przysporzyć potomstwo. Obawia się ich prawie 15%. W tej kategorii obaw pojawiały się następujące wypowiedzi: boję się, że nie nawiążę dobrego kontaktu z dzieckiem, boję się jak to będzie w okresie dojrzewania, nie wiem czy sobie poradzę z buntem mojego dziecka w okresie dorastania, bardzo chciałabym wychować dziecko na porządnego człowieka, wiem jednak, że to bardzo trudne i że nie wszystkim rodzicom to się udaje. Konsekwencją problemów wychowawczych nierzadko jest demoralizacja młodego pokolenia. Tak daleko w swoich obawach wybiegło 14% respondentów. Badani wskazywali na takie zagrożenia, jak: przedwczesne rozpoczęcie życia seksualnego i problemy

z tym związane, narkomania, alkoholizm, negatywny wpływ grupy rówieśniczej zajmującej się np. kradzieżami czy rozprowadzaniem dopalaczy.

Tabela 8. Subiektywne obawy narzeczonych związane z rodzicielstwem

**Pytanie: Czego obawia się Pan / Pani w związku z wejściem w rolę rodzica?**

odpowiedzi	N	%
brak kompetencji, niedojrzałość emocjonalna	112	40,0
popęlnienie błędów wychowawczych	64	22,8
obawy związane z partnerem	59	21,1
odpowiedzialność za wychowanie dziecka	56	20,0
radykałna zmiana życia	46	16,4
<i>dziecko mnie ograniczy</i>	35	12,5
otyłość po ciąży	29	10,3
ogółem	401	143,1*

\*suma odpowiedzi > 100 %, gdyż respondenci mogli wskazać kilka odpowiedzi.

*Źródło: opracowanie własne.*

Dorastanie do rodziny i dzieci jest naturalnym procesem rozwojowym. Brak dojrzałości psychicznej zaczyna stanowić problem, gdy tylko jedno z partnerów czuje się gotowe do posiadania dziecka. Doprowadza to do sporu pomiędzy małżonkami, szczególnie w przypadku, gdy kobieta dąży do posiadania dziecka, a jej partner wzbrania się przed tym krokiem, podkreślając brak swojej gotowości do zostania ojcem. Może być też i tak, że to kobiety są niedojrzałe do posiadania dziecka i postrzegają ten stan rzeczy jako problematyczny. Czują – jak podaje M. Mynarska [2011] – że ich postawa i zachowanie odbiegają od ogólnie przyjętej normy, a także boją się, że jeżeli ich brak gotowości do posiadania dziecka będzie się przedłużał, to w końcu będzie dla nich za późno, by zostać matkami. Najwięcej badanych, gdyż 40% wyraziło obawę, że w wchodzeniu w rolę społeczną matki czy ojca trudny może okazać się brak kompetencji i niedojrzałość emocjonalna.

Do obaw związanych z możliwością popełnienia błędów wychowawczych przyznało się 23% badanych. Badani mają w pamięci doświadczenia w tym zakresie wyniesione z domów rodzinnych. Najlepszym tego dowodem są następujące wypowiedzi: *Moi rodzice byli dla mnie zbyt nadopiekuńczy. Konsekwencje tej postawy ponoszę do dnia dzisiejszego. Wydaje mi się, że jestem mało zaradny w życiu i asekuracyjny. Boję się, że będę takim samym rodzicem dla mojego dziecka. A bardzo bym tego nie chciał.* Inna wypowiedź: *Boję się, że nie uda mi się nawiązać z dzieckiem kontaktu emocjonalnego. Moja mama trzymała mnie na dystans, nie było zbyt wiele serdeczności między nami, ani w słowie, ani w dotyku. Taki zimny chów. Nie wiem, czy będę potrafiła postępować inaczej wobec swojego dziecka. Narzeczony stara się mnie uczyć okazywania uczuć, ale nie jest to łatwe.*

Narodziny dziecka – zwłaszcza pierwszego – mogą być powodem licznych konfliktów i kryzysów zaburzających dotychczasowe funkcjonowanie związku

małżeńskiego. Dodatkowo stanowią pewnego rodzaju sprzeczność ze stereotypem mówiącym, że dziecko jest czynnikiem warunkującym trwałość małżeństwa i rodziny. Wiele nowych sytuacji, z jakimi muszą się zmierzyć osoby, które zostały po raz pierwszy rodzicami oraz określone sposoby zachowań się partnerów w tych właśnie sytuacjach, choćby były najbardziej poprawne, mogą być powodem występowania w związku licznych konfliktów. Badani zdają sobie z tego sprawę, o czym świadczy fakt, że 21% z nich obawia się pojawienia wraz z narodzinami dziecka problemów w związku.

Dziecko dla wielu rodziców jest przedmiotem inwestycji. Ważna jest bowiem jakość, a nie ilość dzieci. Jakość dziecka zależy – według teorii Beckera – od wysokości nakładów zainwestowanych przez rodziców w dziecko oraz od liczby dzieci w rodzinie. Stąd też mówi się o dzieciach doinwestowanych i niedoinwestowanych, tj. wyższej i niższej jakości. Jakość życia staje się więc ważnym elementem teorii płodności i wiąże się z przyszłą jakością życia dziecka. Jego pomyślność w dorosłym życiu staje się dla rodziców także źródłem satysfakcji i emocjonalnej gratyfikacji [Slany, Małek, Szczepaniak-Wiecha 2003]. Takie myślenie zobowiązuje rodziców m.in. do posyłania dzieci do renomowanych szkół czy na elitarne kierunki studiów. Jednak jest niebezpieczeństwo, że przy tak szybkich zmianach społecznych zainwestuje się niewłaściwie. Jedna piąta badanych zasygnalizowała swoje obawy z wychowaniem potomstwa: boję się, że nie będę w stanie pomóc dziecku w nauce, a na korepetycje nie będzie mnie stać, obawiam się, że nie będzie mnie stać finansowo, aby dobrze wykształcić dziecko.

Narodziny dziecka powodują radykalne zmiany w sposobie życia. Wszystko zaczyna być podporządkowane dziecku. 16 % narzeczonych stwierdziło, że obawia się takich zmian, które wiążą się z rezygnacją z dotychczasowej niezależności i przyzwyczajień. Nieco mniejszy odsetek respondentów (12,5%) przyznał, że pojawienie się dziecka może stanowić przeszkodę na drodze ich samorealizacji i samorozwoju. Wypowiedzi te świadczą o ogromnej podatności badanych na powszechnie propagowany hedonizm.

Strach przed otyłością po ciąży zadeklarowało 10% kobiet. Może to być reakcja na lansowany w mediach wzorzec matki, która zaraz po urodzeniu dziecka powraca do idealnej figury, bądź w ogóle jej nie traci.

Dzielnosc oznacza model rodziny posiadajacej jedno, dwoje, troje lub wiecej dzieci. Optymalny model dzietnosci rodziny rozpatrywac mozna z punktu widzenia ekonomicznego, demograficznego i pedagogicznego. Aspekt ekonomiczny – jak dowodzi ks. J. Śledzianowski [1988] – wskazuje na ilosc osob w odpowiednim wieku produkcyjnym zdolna do podjecia pracy. Aspekt demograficzny wskazuje na potrzebe takiej liczby nowych czlonkow spolecznostwa, ktora zapewnialaby odtworzenie sie liczebne narodu. Aspekt pedagogiczny rozpatruje dzietnosc z punktu widzenia ilosci dzieci posiadanych przez dana rodzinę.

Wraz z pojawieniem się przemian ustrojowych obserwuje się wyraźny spadek zawieranych małżeństw, wzrost rozwodów, zmianę postaw prokreacyjnych



w kierunku ograniczania dzietności. Po wyżu demograficznym w latach 50-tych dekada lat 60-tych XX wieku przyniosła stały, choć powolny spadek liczby urodzeń. Doprowadziło to do utrwalenia się małodzietnego modelu rodziny. Pożądanym modelem stała się rodzina z dwojgiem, rzadziej z trojgiem dzieci. Stan ten utrzymywał się w dekadzie lat 70-tych ubiegłego wieku. Wydarzenia polityczne i społeczne początku lat 80-tych wywarły niemały wpływ na pojawienie się zaskakująco wysokiej liczby urodzeń, która swój szczyt osiągnęła w 1983 roku. Jednakże od roku 1984 obserwuje się stały spadek liczby urodzeń, a obecnie jest on niepokojąco niski [Badora, Czeredrecka, Marzec 2001].

Silnie rozwinięta potrzeba samodzielności, uniezależnienia od rodziców, wyższe aspiracje życiowe z jednej strony, a słaba opieka państwa z drugiej powodują, że decyzja o posiadaniu dziecka przez młode małżeństwa zostaje odsunięta w czasie. Pierwsze dziecko kobiety rodzą najczęściej w wieku 23–35 lat. Często jest ono jedynym dzieckiem w rodzinie. Dzietność rodziny jest często zależna od wyznawanego światopoglądu i zaangażowania religijnego. Rodziny silniej związane z Kościołem częściej akceptują wielodzietność. Innym czynnikiem wpływającym na liczbę dzieci w rodzinie jest także jej sytuacja materialna. Rodziny mające dobre warunki materialne preferują model 1–2-dzietnej rodziny. Uzasadnieniem tego wyboru wydaje się troska o zapewnienie stabilizacji finansowej rodziny, zabezpieczenie w stopniu najwyższym potrzeb dzieci oraz spełnienie własnych aspiracji zawodowych i życiowych przez małżonków.

Istotnym czynnikiem małodzietności jest pozytywne w istocie zjawisko wzrostu wymagań pielęgnacyjnych wobec dziecka. Postęp społeczny, medyczny, a także rozwój psychologii, pedagogiki i oświaty ogólnej, wywierał (i wywiera) nacisk na dbałość o dziecko już od jego urodzenia (a nawet od poczęcia). Dziecko powinno mieć zapewnioną opiekę lekarską, być poddawane okresowym badaniom, szczepieniom, racjonalnie żywione, modnie ubrane, posyłane do szkoły, kształcone. Wymagania wobec dziecka mają raczej charakter materialno-konsumpcyjny, mimo że współczesna psychologia zaleca również dbałość o portrety emocjonalno-uczuciowe dziecka oraz osobisty z nim kontakt. Wszystkie te wymagania odczuwane są przez rodziców jako duże obciążenie, zmuszające do koniecznych wyrzeczeń oraz poświęcenia dziecku więcej czasu i wysiłków wychowawczych. Dla wielu matek (nie tylko wykształconych) dłuższa izolacja od kontaktów społecznych i zawodowych bywa szczególnie frustrująca.

Obserwuje się także zmiany w strukturze urodzeń według kolejności urodzenia dzieci, polegające na wzroście udziału urodzeń czwartych i dalszych, co oznacza zwiększenie się liczebności rodzin wielodzietnych. Tę tendencję można by było uznać za pozytywną, gdyby nie fakt, że wielodzietność rzadko jest wynikiem wyboru takiego modelu rodziny, znacznie częściej jest konsekwencją zjawisk patologicznych [Badora, Czeredrecka, Marzec 2001]. Z punktu widzenia pedagogicznego rodzina wielodzietna jest najbardziej optymalnym modelem rodziny ze

względu na wszystkie trzy wymienione wyżej aspekty. Zaznaczyć należy, że z ekonomicznego punktu widzenia, rodzinie takiej łatwiej jest zapewnić wszelkie środki utrzymania we własnym zakresie. Dzieci młodsze korzystają wielorako i w różny sposób z faktu posiadania starszego rodzeństwa. Wychowanie w rodzinie wielodzietnej opiera się na różnych wzajemnych relacjach, dzięki którym dzieci szybciej dorastają do wymagań i konkretnych zadań. W Polsce, żeby została utrzymana stabilność gospodarki i społeczeństwa, powinno rodzić się 600-650 tysięcy dzieci. Tymczasem, według szacunków, w 2012 roku urodzi się ich zaledwie 380 tysięcy. Kobiet, które mogłyby zapewnić stabilną przyszłość demograficzną w naszym kraju jest natomiast bardzo wiele. Obecnie wiek 28–30 lat jest osiągnany przez kobiety urodzone w czasie wyżu demograficznego z lat 80. W tamtym czasie, konkretnie w latach 1982–1984, rodziło się 700 tysięcy dzieci rocznie – niemal dwa razy więcej niż teraz [[http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/polska-na-granicy-zapasci-demograficznej\\_276100.html](http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/polska-na-granicy-zapasci-demograficznej_276100.html)].

#### Tabela 9. Deklarowany model małżeństwa a preferowana liczba dzieci

Pytanie: Ile dzieci chciałby (aby) Pan /Pani mieć?

N – 280 (na pytanie nie odpowiadały osoby, które zadeklarowały, że nie chcą mieć dzieci)

odpowiedzi	deklarowany model małżeństwa								ogółem	
	tradycyjny		mieszany		partnerski		odwrócony			
	N1	%	N2	%	N3	%	N4	%	N	%
jedno	32	64,0	69	61,1	46	48,4	7	31,8	154	55,0
dwoje	15	30,0	39	34,5	40	42,1	15	68,2	109	38,9
troje	3	6,0	5	4,4	9	9,5	-	-	17	6,1
więcej niż troje	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
ogółem	50	100,0	113	100,0	95	100,0	22	100,0	280	100,0

\*Interpretacja wyników wymaga ostrożności z powodu mniejszej liczebności badanych w danej kategorii

N1 – model tradycyjny – 50

N2 – model mieszany – 113

N3 – model partnerski – 95

N4 – model odwrócony – 22

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki badań wskazują, że najwięcej badanych, gdyż 55% chciałoby mieć w przyszłości tylko jedno dziecko. Z poglądem tym identyfikuje się najwięcej, gdyż 64% badanych, którzy chcieliby, aby ich małżeństwo opierało się na modelu tradycyjnym i niewiele mniej, bowiem 61% respondentów preferujących mieszany model związku małżeńskiego. Chęć posiadania jednego dziecka deklaruje blisko

połowa narzeczonych optujących za partnerskim modelem małżeństwa i najmniej, gdyż 32% badanych, którym bliska jest koncepcja odwróconego modelu związku małżeńskiego.

Blisko 40% osób objętych postępowaniem badawczym wyraziło chęć posiadania dwójki dzieci. Co ciekawe, z poglądem tym utożsamia się najwięcej narzeczonych (68%), którzy deklarują odwrócony model rodziny i niemalże dwukrotnie najmniej (30,0%) badanych opowiadających się za modelem tradycyjnym.

Jedną z tez wyjaśniających spadek dzietności jest emancypacja kobiet i ich zwrot ku samorealizacji. W związkach, w których kobiety pracują zawodowo, to one powinny być rzadziej zainteresowane zwiększeniem obowiązków domowych związanych z posiadaniem i wychowaniem dziecka (dzieci). Tymczasem odsetek osób chcących posiadać dwójkę dzieci jest większy w przypadku deklarowanego odwróconego modelu rodziny, niż w przypadku modelu tradycyjnego, w którym kobieta nie pracuje zawodowo.

Znikomy odsetek badanych (tylko 6%) chciałby mieć w przyszłości troje dzieci, w tym najwięcej respondentów, których życie rodzinne będzie opierało się na modelu partnerskim (9,5%) i najmniej respondentów (4,4%), którzy deklarują model mieszany. Żaden badany, który w okresie narzeczeństwa opowiada się za modelem odwróconym, nie zadeklarował chęci posiadania trójki dzieci. Chęci posiadania więcej niż trojga dzieci nie wyraził żaden respondent.

Badani narzeczeni odpowiadali zgodnie z aktualnymi trendami, czyli w zdecydowanej większości opowiedzieli się za jednym bądź dwojgiem dzieci, jako satysfakcjonującą je liczbą. Skłaniają się zatem ku małodzietnej rodzinie.

Obliczenia statystyczne wykazały, że wartość  $\chi^2_{emp.}$  wynosi 14,515, a  $\chi^2_{teor.}$  dla  $df = 6$  stopni swobody i  $\alpha = 0,01$  -16,812. Porównanie wartości statystyki  $\chi^2$  z wartością krytyczną:  $14,515 = \chi^2 < \chi_{\alpha}^2 = 16,812$ . Oznacza to, że z 1% ryzykiem popełnienia błędu można twierdzić, że badane cechy nie są statystycznie istotnie zależne, tj: preferowana liczba dzieci nie zależy od modelu małżeństwa.

### Wnioski końcowe

Analiza wyników badań na temat poglądów narzeczonych na kształt przyszłej rodziny pozwoliła na sformułowanie następujących wniosków:

Ponad połowa narzeczonych (55%) chciałyby w przyszłości mieć dzieci. Część chciałyby zostać rodzicami jak najszybciej (16%), a blisko 40% powyższą decyzję chciałyby przesunąć w czasie. Ponad ¼ narzeczonych (27%) przyznała, że nie zastanawiała się jeszcze nad kwestią rodzicielstwa. Najmniej badanych, gdyż 18% przyznało, że nie chce mieć dzieci.

Różne są powody, dla których część narzeczonych nie chce mieć dzieci. Na postawy antyprokreacyjne badanych wpływają przede wszystkim aspekty finansowe i brak pracy bądź niepewność z utrzymaniem zatrudnienia, w mniejszym stopniu brak dojrzałości psychicznej, która jak wiadomo może pojawić się z czasem.

Najmniej badanych (niecałe 10 %) wyraziło pogląd, że rezygnacja z posiadania dzieci spowodowana jest takim a nie innym wyborem.

Badani, pomimo deklaracji, że chcą w przyszłości funkcjonować w roli społecznej matki bądź ojca, mają obawy związane z rodzicielstwem. Zdają sobie sprawę, że rodzicielstwo może wiązać się z licznymi trudnościami. Jednocześnie mają świadomość odpowiedzialności, jaka ciąży na rodzicu jako opiekunie i wychowawcy. Najwięcej, gdyż 40% badanych zadeklarowało brak dojrzałości emocjonalnej do podjęcia rodzicielstwa i sprostania oczekiwaniom związanym z tą rolą społeczną.

Najwięcej badanych, gdyż 55% chciałoby mieć w przyszłości tylko jedno dziecko. Blisko 40% osób objętych postępowaniem badawczym wyraziło chęć posiadania dwójki dzieci. Znikomy odsetek badanych (tylko 6%) chciałby mieć w przyszłości troje dzieci. Chęci posiadania więcej niż trojga dzieci nie wyraził żaden respondent. Deklarowany podział ról między mężem a żoną (tj. model tradycyjny, mieszany, partnerski bądź odwrócony) w stosunkowo niewielkim stopniu wpływa na deklaracje co do ilości dzieci.

**Streszczenie:** W okresie narzeczeństwa warto poruszyć tematy istotne dla decyzji o małżeństwie. Jednym z nich jest zagadnienie dotyczące kształtu przyszłej rodziny. Dlatego też główny problem badawczy zawiera się w pytaniu: Czy narzeczeni prowadzą rozmowy na temat kształtu przyszłej rodziny? Jakie mają oczekiwania w tym zakresie? W procedurze badawczej zwrócono uwagę na następujące zagadnienia: postawy prokreacyjne narzeczonych, przyczyny antyprokreacyjnych postaw badanych, obiektywne i subiektywne obawy związane z rodzicielstwem oraz preferowana przez narzeczonych liczba dzieci.

W badaniach, którymi objęto 171 par narzeczeńskich wykorzystano metodę sondażu diagnostycznego. Jako technikę badawczą przyjęto ankietę.

**Słowa kluczowe:** oczekiwania, kształt rodziny, prokreacja, dzietność rodziny, rodzicielstwo, postawa antyprokreacyjna.

**Summary:** Some issues crucial for the decision about marriage are worth considering during the engagement period. The future family shape is one of them. Therefore, this study seeks to answer: Do the engaged couples talk over the future family shape? What are their expectations in this respect? The research procedure focuses on the following issues: attitudes of the engaged couples towards procreation, the causes of anti-procreation attitudes of the engaged couples, objective and subjective fears of the parenthood as well as preferred number of children.

The study was run on 171 engaged couples. The diagnostic survey method was used with the questionnaire as the research technique.

**Keywords:** expectations, family shape, procreation, fertility rate, parenthood, anti-procreation attitude.

## Bibliografia

- Badora S., Czeredreka B., Marzec D., *Rodzina i formy jej wspomagania*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Dębowski J. (1992), *Kościół i feminizm*, „Problemy Rodziny nr 1.
- Doroszewski W. (1963), *Słownik języka polskiego*, tom V, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gębuś D. (2006), *Rodzina tak, ale jaka?*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
- Kocik L. (2002), *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne Sp. z o. o., Kraków.
- Kupisiewicz Cz., Kupisiewicz M. (2009), *Słownik pedagogiczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Marzec H. (2005), „Dziecko czy kariera zawodowa” – problemem współczesnej rodziny?, „Małżeństwo i Rodzina”, nr 3.
- McDowell J. Day D. (1997), *Jak być bohaterem dla swoich dzieci*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa,
- Mynarska M. (2011), *Kiedy mieć dziecko? Jakościowe badanie procesu odraczania decyzji o rodzicielstwie*, „Zeszyty Naukowe” Instytutu Statystyki i Demografii SGH, nr 11.
- Podhorecka A. (2002), *Funkcjonowanie rodziny a zagrożenie uzależnieniem*, [w:] E. Rajwa, S. Marynowicz (red.), *Współczesna rodzina. Funkcjonowanie, zagrożenie, terapia*, Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Krakowie, Kraków.
- Pulikowski J. (2012), *Zakochanie... i co dalej?*, Wydawnictwo Misjonarzy Krwi Chrystusa, Częstochowa.
- Raport Koszty wychowania dzieci w Polsce 2012, raport Centrum im. Adama Smitha, pod kierunkiem prof. Aleksandra Surdaja, Warszawa 31 maja 2012..
- Sikorska-Michalczuk A., Wojniłko O. (2000), *Słownik współczesny języka polskiego*, tom I, Wydawnictwo Wilga, Warszawa.
- Slany K., Małek A., Szczepaniak–Wiecha I. (2003). *Bezdzietność – czy nowa wartość we współczesnym świecie?*, [w:] K. Slany (red.), *Systemy wartości a procesy demograficzne*, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko – rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków.
- Sowińska H. (2008), *Dziecko i dorosły na wspólnej trajektorii życia*, [w:] S. Gruz (red.), *Dziecko a zagrożenia współczesnego świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Ks. Śledzianowski J. (1988), *Optymalny model dzietności. Aspekt pedagogiczny*, [w:] F. Adamski (red.), *Miłość – małżeństwo – rodzina*, Wydawnictwo Apostolstwo Modlitwy, Kraków.
- Szumilas W. (2006), *Alternatywne formy życia rodzinnego. Nowe wyzwania wobec polityki społecznej*, [w:] E. Trafiałek (red.), *Nowe zadania polityki społecznej. Patologie i dysfunkcje wybranych obszarów życia społecznego*, Karad, Tarnobrzeg.
- Teresińska M. (1997), *Pokolenie zwane DINKS*, „Polityka” nr 11.

---

Wnęk J. A. (2008), *Obawy związane z pełnieniem roli rodzica w opinii studentów*, [w:] B. Muchacka, *Rodzina w kontekście współczesnych problemów wychowania*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków.

Zgółkowska H. (2000), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, tom 25, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.

Strony internetowe:

[http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/polska-na-granicy-zapasci-demograficznej\\_276100.html](http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/polska-na-granicy-zapasci-demograficznej_276100.html) (dostęp dn. 29.11.2012)